

**W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii**

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

## Niemcy żądają konfiskaty

### hiszpańskich łodzi podwodnych

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja, wytworzona na skutek powtarzania się napaści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

BERLIN. Komunikat, donoszący o odłożeniu wizyty min. Neuratha w Londynie, zaskoczył nie tylko tutejsze kółka polityczne, lecz i dyplomatyczne.

Ze zdziwieniem przyjęto wiadomość, przekreślającą do pewnego stopnia szereg daleko idących przypuszczeń, a nawet i nadziei co do zarysowujących się możliwości porozumienia nie tylko w sprawach hiszpańskich, lecz i w kwestii paktu zachodniego.

Szukając motywów, które mogłyby wpłynąć na decyzję rządu Rzeszy, nasuwa się przede wszystkim przypuszczenie, iż obrady 4-ch mocarstw na temat skarg, wniesionych przez ambasadora Ribbentropa w następstwie incydentu z krazownikami „Leipzig”, nie rokują widoków załatwienia zgodnie z życzeniami

gabinetu Rzeszy.

Oficjalnie nie podano do wiadomości, jakie wymagania czy też wnioski postawił ambasador Ribbentrop komisji 4-ch mocarstw w Londynie. Ze wymagania te szły bardzo daleko, dowodzą nie tylko nastroje, które wytworzono w opinii niemieckiej za pośrednictwem prasy, lecz i pewne enuncjacje urzędowe.

Tak więc minister Goebbels w mowie, wygłoszonej w niedzielę w Worms, poruszając ten temat, oświadczył, iż „z dużą troską” Niemcy obserwują „nowy materiał zapalny”.

Dalej mówił on „o zbrodniczych prowokacjach hiszpańskich”, których Rzesza „nie puści płazem”, a mówiąc o nadziejach co do decyzji komitetu nieinterwencji, dał wyraz oczekiwaniu, że wszystkie dotknięte znanym incydentem mocarstwa staną w jednym szeregu z Rzeszą.

Ambasador Ribbentrop domagał się podobno w Londynie ukarania rządu w Walencji przez nakazanie mu wydania kilku okrętów woj-

LONDYN. Narada przedstawicieli 4 mocarstw pod przewodnictwem min. Edena trwała przeszło dwie godziny. Ogłoszony po naradzie komunikat stwierdza, że nie osiągnięto o-

statecznego porozumienia co do incydentu z krazownikami „Leipzig” i że wobec tego ustalono, iż ambasadorowie ponownie zwrócą się do swych rządów o instrukcje.

W uzupełnieniu tego komunikatu półurzędowo stwierdzają, że impas trwa w dalszym ciągu i widoki porozumienia są bardzo niskie.

Na ogół kółka londyńskie zapatrują się na sytuację dość pesymistycznie, zwłaszcza władają, że istnieją obawy, iż w razie niedojścia do porozumienia w sprawie incydentu z „Leipzig”, rządy niemiecki i włoski uważać będą, iż mają ręce związane i podejmą akcję represyjną na własną rękę, co — według opinii brytyjskiej — równałoby się zerwaniu układu o nieinterwencji.

LONDYN. Jak potwierdzają z kół dobrze poinformowanych, Niemcy istotnie zażądali, aby wspólna akcja morską 4 mocarstw miała na celu nie tylko demonstrację floty w porcie Walencji, ale również skonfiskowanie łodzi podwodnych, jakimi rozporządza flota rządu hiszpańskiego.

Niemcy motywują swe żądanie tym, że bezpieczeństwo okrętów, biorących udział w kontroli morskiej na wodach hiszpańskich, nie może być skutecznie zapewnione, dopóki łodzie podwodne mają swobodę ruchów.

Jako gest pojednawczy, Niemcy zaofiarowały wraz z Włochami gotowość wywarcia nacisku na gen. Franco, aby również wyrzekł się łodzi podwodnych. Łodzie podwodne obu stron walczących miałyby pozostać przez dalszy okres wojny domowej w kontrolnym z portów neutralnych pod wspólną kontrolą 4 mocarstw.

Żądanie Niemiec i Włoch zostało przez W. Brytanię i Francję stanowczo odrzuco-

ne.

Ze strony brytyjskiej podkreślony jest fakt, że „gest” niemiecko-włoski jest nieistotny, albowiem — jak wskazuje statystyka — na 16 łodzi podwodnych floty hiszpańskiej gen. Franco rozporządza tylko dwiema, z których jedna starszego typu z roku 1917

o pojemności 185 ton — jest już nie do użytku. Natomiast flotylla łodzi podwodnych rządu walenckiego, złożona z 14 łodzi, liczy 5 łodzi najnowszego typu, wybudowane w końcu roku 1936, po 1050 ton każda, oraz 6 łodzi również nowoczesnych — po 850 ton każda.

## Demonstracje w Paryżu

### po upadku rządu Bluma

PARYŻ. Po wiecu socjalistycznym, zorganizowanym przez S. F. I. O. w Lunaparku, utworzył się pochód manifestacyjny w liczbie około 5.000 ludzi.

Pochód skierował się na Avenue de Grande Armee, gdzie doszło do starcia z policją, która usiłowała rozprószyć manifestantów.

Na placu Etoile zgromadzili się ponownie demonstranci i skierowali się na Pola Elizejskie. Tu doszło do nowych starć z policją i z gwardią ruchomą. O północy spokój został przywrócony.

PARYŻ. O godz. 9.50 Chau-

temps przybył do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przed wejściem do swego gabinetu zamienił on kilka zdań z zebranymi tam dziennikarzami, którzy zakomunikowali mu podaną przez prasę listę członków nowego rządu.

„Nie czytałem tej listy — oświadczył Chautemps, śmiejąc się. — nie mogę więc panom powiedzieć, czy odpowiada ona rzeczywistości.”

Na pytanie, czy poda wkrótce ostateczną listę rządu, Chautemps powiedział: Podam ją panom z pewnością pod koniec dnia. Na pewno nie każe panom wrócić jutro

## Z Brukseli do Polski

### Już wylądował balon „LOPP”

W poniedziałek po południu po godz. 17-tej wylądował w pobliżu majątku Ławica (powiat Międzybóże) kpt. Burzyński, lecący na balonie „L O P P”. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Balon zabezpieczono na miejscu.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje za prasą czeską, że dwa wojskowe samoloty czeskosłowackie zmusiły do lądowania w pobliżu Pragi niemiecki balon „Chemnitz 10”. Załogę balonu stanowiły dwie osoby.

Prasa czeska twierdzi, że balon brał udział w zawodach balonowych. Niemieckie Biuro Informacyjne przy-

puszcza, że chodzi tu o zawody Gordon Bennetta, rozпочęte w Brukseli.

Balon „Zurich 3” lądował dn. 21 bm. o godz. 20.40 w pobliżu wsi Wielka Łąka w pow. gostyńskim po przełocie nad Leszmem. Lotnicy mogli utrzymać się jeszcze około 2 godzin w powietrzu.

Za Leszmem wyrzucili balast, nie mając już widoków na dalszy pomyślny lot z powodu braku wiatru.

Załogę stanowił dr. Tilgenkampff i jego towarzysz Tenbosch. Lotnikami i powłoką balonu opiekował się p. Hilary Ponikiewski z Grylewa.

## Straszliwa katastrofa

### Dr. Pawlak zabity — 2 osoby ranné

Cały Inowrocław wstrząśnięty został katastrofą samochodową, której ofiarą padł znany i ceniony lekarz Dr. Józef Pawlak.

Dr. Pawlak, w towarzystwie kilku osób wybrał się na wycieczkę do Kruszewicy. Za Mątwanami, auto w całym pedzie wpadło na drzewo.

Skutki zderzenia okazały się fatalne. Prowadzący samochód, dr. Pawlak poniósł śmierć na miejscu, dwie osoby zaś, mianowicie p. Tomcza-

kówna i p. Twardosz doznały ciężkich obrażeń. W stanie niemal beznadziejnym odwieziono ich do szpitala.

Pozostałe dwie osoby doznały tylko nieznacznych obrażeń. Tragicznie zmarły dr. Pawlak pełnił funkcje prymariusza szpitala powiatowego i lekarza rejonowego Ubezpieczalni Społecznej.

Dr. Pawlak był znanym działaczem niepodległościowym i cenionym pracownikiem społecznym.

## Zamach na wille ministra

### nie spowodował ofiar

KOPENHAGA. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych dokonano zamachu na wille duńskiego ministra spraw wojskowych.

W ogródku, w bezpośredniej bliskości domu, wybuchła bomba o bardzo dużej sile. Wybuch wysadził szyby w ca-

tej willi oraz w kilku domach sąsiednich. Minister Alsing Anderson był w tym czasie w podróży, a żona jego i córka, śpiące w domu, nie odniosły żadnych ran.

Sprawcy zamachu nie zostali ujawnieni. Min. Anderson należy do partii socjal-demokratycznej.

## Rząd włoski podwyższa płace

### swych urzędników o 8 procent

RZYM. Rada ministrów postanowiła podwyższyć o 8 proc. pobory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa.

W stosunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przeznaczone, które w

roku 1927 zredukowane były o 5 proc., zostały przywrócone do dawnej wysokości.

Wydano również zarządzenie, zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.

## Planowy odwrót spod Bilbao

### Wybuch min pod kliniką szpitalną

MADRYT. Wczoraj na odcinku środkowym wysadzono minę, podłożoną pod klinikę szpitalną, niszcząc liczne gniazda powstańczych karabinów maszynowych.

Na froncie biskajskim, według doniesień oficjalnych, wojska rządowe spod Bilbao wycofuja się w zupełnym porządku.

SALAMANKA. Oficjalny komunikat sztabu donosi, że wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie biskajskim, zajmując Oquendo i O-

quendojeda, Sagibur, Penablanca, wzgórze 385, wzgórze, położone na wschód od Respaldizo. Akcja trwa nadal.

Na froncie Leon oddziały powstańcze zajęły Pena Herro, panujące nad doliną Cubillas. Na tym odcinku nieprzyjaciół został zmuszony do ucieczki.

Na froncie Cordoby powstańcy zajęli Cimes Puntales na odcinku Espiel. Na innych frontach nie szczególnego nie zaszło.

SEWILLA. Gen. Queipo de

Llano oświadczył, iż na froncie biskajskim wojska rządowe, według komunikatu rządu walenckiego, wycofały się zgodnie z rozkazami na z góry przygotowane stanowiska.

W rzeczywistości siły powstańcze wyparły wojska rządowe i nie może być mowy o planowym odwrócie oddziałów rządowych.

Dalej general stwierdza, że Bilbao powraca do normalnego życia i już od wczoraj nowa radiostacja powstańcza czynna jest w mieście.

**Chcemy silnej floty Wojennej i Kolonii**

## Nie było ataku na „Leipzig” twierdził rząd hiszpański

LONDYN. Charge d'affaires hiszpański złożył wczoraj ministrowi Edenowi notę rządu hiszpańskiego, zaprzeczając raz jeszcze twierdzeniom o atakach na krążownik „Leip-

zig” i wyrażając gotowość udowodnienia twierdzeń rządu hiszpańskiego, który zgadza się udzielić wszelkich ułatwień dla obiektywnego śledztwa przez rząd brytyjski.

## Napad pszczoł na wycieczkę 90 osób odwieziono do szpitala

W pobliżu Kowna miał one gdać miejsce rzadko notowany wypadek.

Na idącą tam wycieczkę na padł rój pszczoł, wywołując straszną panikę. Wszelka wal ka z owadami była bezskuteczna. Strumienie wody, puszczane z hydrantów przyby-

lej na pomoc straży ogniowej, też nie odniosły żadnego skutku. Dopiero sprowadzony na miejsce wypadku pszczelarz opanował sytuację, zabierając pszczoły do ula.

Skutki napadu owadów były smutne. 90 osób odwieziono do szpitala.

## Zabytkowy środek lokomocji Jest nim w Berlinie dorożka konna

BERLIN. Zanikające w Berlinie dorożki konne stają się tu coraz bardziej zabytkowym środkiem lokomocji, używanym tylko przy nadzwyczajnych wypadkach.

Tak więc miłośnicy starego Berlina zmobilizowali w ostatnich dniach wszystkie dorożki

konne berlińskie w liczbie ok. 30 i udali się na wycieczkę po ulicach, oglądając różne stare osobliwości miasta.

Dorożki i konie udekorowane były bogato kwiatami i, ciągnąc sznurem przez miasto, wzbudzały zainteresowanie i wesołość przechodniów.

## Tragiczna ucieczka więźnia tuż przed rozprawą karną

Z Gniezna donoszą: Z okna poczekalni tutejszego Sądu Okręgowego, zmyliwszy czujność konwojenta, wyskoczył tuż przed rozprawą karną wię-

zień 22-letni Stanisław Popowski.

Upadłszy z 1-go piętra na bruk, Popowski doznał obrażeń wewnętrznych. Przewieziono go do szpitala.

## Samoloty włoskie i niemieckie na usługach powstańców pod Bilbao

LONDYN. W czasie wczorajszych obrad w Izbie Gmin postawiono szereg pytań w sprawie samolotów, używanych przez powstańców na froncie baskijskim.

Odpowiadając na pytania labourzystów, min. Eden stwierdził, że według jego informacji, wojska powstańcze używały samolotów 3-ch głównych rodzajów: samolo-

tów bombardujących, wywiadowych i myśliwskich. Samoloty te pochodziły z fabryk niemieckich i włoskich.

Odpowiadając na inne pytania, min. Eden oświadczył, że stanowisko rządu brytyjskiego było o wiele łatwiejsze, gdyby nie było samolotów obcego pochodzenia po obu walczących w Hiszpanii stronach.

## Napad na kopalnię złota 13 policjantów zostało zabitych

SINGKING. Około 80 uzbrojonych w karabiny ręczne

i maszynowe bandytów dokonało w dn. 18 b. m. napadu na kopalnię złota w pobliżu Tung Sing Czen w prowincji Chun Czun.

W starciu z bandytami 13 japońskich policjantów zostało zabitych. Bandyci uprowadzili 4 Japończyków i 7 Koreańczyków.

CZYTAJCIE  
„ZYCIE ROBIECE”  
Cena 20 groszy.

## Spadek po książętach Jagiello Niezwyczajna afera oszusta w Rio de Janeiro

Policja kryminalna w Rio de Janeiro wydała komunikat, w którym stwierdza, że aresztowany na granicy belgijskiej rzekomy książę Dadiani, posiadający o wirażenie do morza swego towarzysza podróży na pokładzie brazylijskiego statku „Raul Soares” nie jest ani rumuńskim księciem, ani polskim „spokrewnionym z Jagiellą”, lecz urodzonym w Rio de Janeiro Janem Chomskim, synem b. urzędnika rosyjskiego przedwojennego konsulatu w Kurycybie, ożenionym z Brazylianką.

Jan Chomski jest notowanym w tut. policji oszustem. Pozyskawszy zaufanie młodego Peroniego, wyludził od niego około 50 tys. milrejsów

na odzyskanie spadku, jaki rzekomo go w Warszawie oczekiwał, namówił go na podróż do Paryża, a potem do Polski.

W drodze Peroni zniknął w tajemniczy sposób z pokładu okrętu. Policja brazylijska zażąda od policji belgijskiej wydania rzekomego księcia Dadianiego, gdyż ma z nim dawne porachunki, a poza tym podejrzewa go o zbrodnię na pokładzie brazylijskiego statku.

Prasa brazylijska zajmuje się sprawą zaginięcia Peroniego go bardzo żywo i donosi z Porto Alegre (stan Rio Grande do Sul), że rzekomy Dadiani zjawiał się na tamtejszym gruncie, jako działacz harcerski, że otrzymuje stałą gażę z mię-

## Porozumienie międzynarodówki w sprawach hiszpańskich

ANNEMASSE. Odbyło się tu spotkanie przedstawicieli Drugiej i Trzeciej Międzynarodówki.

W spotkaniu tym ze strony Drugiej Międzynarodówki wzięli udział przewodniczący de Bronckere i sekretarz generalny Adler, a z ramienia Trzeciej Międzynarodówki Cachin i Beate (Francja), Gallo (Włochy), Dahlen (Niemcy) i Checa (Hiszpania).

Thorez, który przybył do Annemasse w niedzielę, odje-

chał w poniedziałek po południu do Paryża. Zebranie, które odbyło się w jednej z kawiarni, trwało 2 i pół godziny.

Ogłoszony po zebraniu komunikat podaje, iż delegaci dokonali wymiany poglądów na kwestię jak najlepszego sposobu prowadzenia akcji na rzecz Hiszpanii za wspólnym porozumieniem wszędzie, gdzie to jest możliwe i bez niepotrzebnych tarć.

Ta wymiana poglądów wy-

kazała, że obie międzynarodówki prowadzą wobec Hiszpanii podobną politykę i że domagają się jedna i druga zniesienia blokady, przywrócenia naruszonego prawa międzynarodowego i zastosowania paktu Ligi Narodów.

Zgodnie wyrażono życzenie, aby nastąpiły w krótkim czasie nowe kontakty celem zbadania bardziej szczegółowego konkretnych środków pomocy materialnej i moralnej dla Hiszpanii.

## 4.000 więźniów odzyskało wolność z powodu narodzin następcy tronu bułgarskiego

SOFIA. Uroczystości z powodu urodzin następcy tronu trwały bez przerwy w całym kraju do dnia wczorajszego.

We wszystkich świątyniach wszystkich wyznań w całej Bułgarii odprawiono Te Deum. Ludność nieustannie manifestowała, dając wyraz swemu przywiązaniu do króla i radości z powodu przedłużenia dynastii.

## Śmierć dziecka w płomieniach

We wsi Mazury, pow. Poniemunie spaliły się budynki mieszkalne i gospodarskie dwóch rolników, przy czym w płomieniach domu Aleksandrowicza znalazła śmierć jego 11-letnia córka.

Następnie donoszą o wielkim pożarze lasu w nadleśnictwie Koszcedarskim, gdzie spaliło się przeszło 17 ha młodego lasu. Straty są duże.

## Szczątki „Hindenburga”

NOWY JORK. Pozostałe nie spalone części sterowca „Hindenburg” zostały sprzedane przez towarzystwo ubezpieczeń za 12.000 dolarów. Suma ta nie jest wysoka, jeżeli się uwzględni wielką ilość aluminium, jaka pozostała z korpusu sterowca.

## B. cesarz składa wizyty

B. cesarz Wilhelm odwiedził księżniczkę Julianę i ks. Bernhardtta w hotelu, w którym zatrzymali się oni. Jest to pierwsze spotkanie Wilhelma z następcami tronu holenderskiego.

Z całego kraju nadesłano do Sofii olbrzymią ilość podarków dla następcy tronu. Przed pałacem królewskim trzykrotnie odbyły się defilady ludności wiwatującej na cześć króla.

Na placach publicznych, bogato iluminowanych i wspaniale udekorowanych, tańce nie ustawały. Ponad 4.000 więźniów wypuszczono dziś na wolność na zasadzie dekretu królewskiego, a pozostali więźniowie będą mieli skrócony czas kary.

Radio sofijskie urządziło specjalną audycję ku czci nowo-

narodzonego księcia - następcy, w której wzięli udział, przemawiając przed mikrofonem, premier Kiosseiwanow, wszyscy członkowie gabinetu, prezydent Synodu, burmistrz miasta, przedstawiciele akademii nauk, uniwersytetu oraz organizacji społecznych i zawodowych, reprezentujących wszystkie stany.

W przemówieniach podkreślano przywiązanie do dynastii, wierność i oddanie przyszłemu królowi. Po raz pierwszy wykonano hymn, zadedykowany młodemu księciu.

## Kongres kolejarzy Z. Z. K.

W pięknie udekorowanej sali Z. Z. K. w Warszawie, odbył się walny zjazd delegatów Zw. Zawodowego Kolejarzy.

Po wysłuchaniu przemówień początkowych, dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: Packan, Duda, Świerkosz, Wróbel, Borowski, Gruszczynski i Laskowski.

Na wstępie ożywionych obrad zjazd powziął uchwałę, protestującą przeciw rozwiąza-

niu przez władze gdańskie, bratniego związku gdańskich kolejarzy, pracowników P.K.P.

Po sprawozdaniu władz wywizała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich skupień kolejarzy.

Wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi gł. Z. Z. K. przeszedł absolutną większością. Przeciw wnioskowi głosowało tylko 4 delegatów.

## Oberwał się balkon w Lublinie 8 osób odniosło rany

W czasie koncertu orkiestry ulicznej na podwórzu domu nr. 40 przy ulicy Lubartowskiej w Lublinie, na balkonie na 2-im piętrze zgromadziło się kilka osób.

W pewnym momencie bal-

kon oberwał się i runął na bruk wraz z ludźmi. 4 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, 4 zaś odniosły lżejsze obrażenia.

Kamienica została poważnie uszkodzona.

## Groźna fala pożarów na Litwie

Z Kowna donoszą o groźnej fali pożarów, która ogarnęła całą Litwę.

Przed kilku dniami wybuchł dwukrotnie pożar lasu w pobliżu Smolenik. W miasteczku Smoleniki padło pastwą płomieni kilka budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 40.000 litów.

W Koszedarach spalił się dom mieszkalny, fabryczka wody sodowej i skład piwa. Stra-

ty oszacowano na 100.000 litów.

W Stonajtach spalił się dom i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym

## Wesołe Wiadomości

## Dymisja Prezesa drugiej międzynarodówki

GENEWA. Przewodniczący Drugiej Międzynarodówki de Bronckere, przebywający w Genewie z racji międzynarodowej konferencji pracy, zgłosił dymisję ze swego stanowiska.

## Radom w Ameryce

CHICAGO. — W miasteczku Radom w stanie Illinois odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z założycieli wielkiej organizacji zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego ks. Gierka.

Miasteczko Radom i okolica są prawie wyłącznie zamieszkałe przez Polaków. Jest to jedno z najstarszych osiedli polskich w Ameryce, które wychowało iż trzy polskie pokolenia.

## Trzęsienie ziemi

LIMA. Odczuło tu silne trzęsienie ziemi. Zjawisko to było szczególnie wyraźne w departamencie Libertad, gdzie uległo zniszczeniu wiele domów w miejscowości Truillo.

## Cyganie litewscy ciągną do Polski

Cyganie, koczujący w Litwie — jak donoszą z Kowna — zwrócili się do władz litewskich z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Warszawy, celem wzięcia udziału w wyborach króla cyzańskiego.

**Wesoły kącik**  
**Mamusia**

Przed podrzędna restauracja zebrała się gromada gapiów i z zainteresowaniem obserwowała gorszący obrazek.

Kobieta w sile wieku okładała parasolką młodszego nieco mężczyznę i powtarzała z wściekłością w głosie:

— Ja ci dam mamusię, łobuzie! Ja ci pokażę mamusię!

Mężczyzna spocony i przerażony szamotał się, szarpał, wreszcie wyrwał się z rąk rozścieczonej niewiasty i rzucił się do ucieczki.

— Trzymać go! — wrzasnęła niewiasta.

Ale nikt nie trzymał. Przewaga fizyczna była wyraźnie po stronie niewiasty i wszyscy współczuli uciekającemu mężczyźnie, który znikł za rogiem.

Niewiasta, wyczuwając widocznie nieprzychylną widownię, załamała ręce.

— Ludzie wy moi! — załkała gorzko. — Skrzywdził mnie, kobietę niewinną, tak mnie skrzywdził i nawet nikt się za mną nie ujmie! Ja na tego łotra ostatni grosz wydałam! To ubranie co nosi i trzewiki, i rawat — wszystko za moją krwawicę kupione. A on za to na mnie „mamusia” powiada! O ja nieszczęśliwa!

— Co w tym obraźliwego? — odezwała się jakaś starsza pani. — „Mamusia” to piękne, pieszczotliwe słowo.

— Pieszczotliwe? Pani myśli, że on tak do mnie przez pieszczotę powiedział? Przez draństwo tak powiedział, przez łajdactwo! Za miesiąc miał być nasz ślub! Wczoraj dopiero 200 złotych ode mnie wziął na mieszkanie. A dziś przylatuje do mnie sąsiadka i powiada:

— Panno Andziu! Leć pani na róg do knajpy! Tam panini narzeczony z jakąś młodą lafiryndą siedzi!

— Jakby we mnie piorun strzelił. Leć do knajpy, wpa dam, a tu mój Antos siedzi sobie z jakąś wypacykowaną panną, po rękach ją całuje i za moje pieniądze wódkę jej stawia.

Ciemno mnie się przed oczy ma zrobiło. Nie chciałam awantury przy ludziach robić, więc tylko dałam mu ręką znak, żeby podszedł.

I słyszę, jak ta malpa malowana się pyta.

— Antosiu! Co to za starsza kobieta na ciebie kiwa?

Słyszycie ludzie?! „Starsza kobieta”!

A ten łajdak czerwony się zrobił, jak burak i powiada cicho, żebym ja nie usłyszała:

— Mamusia przyszła, moja mamusia. Zaraz się z nią roz-

cały szereg okoliczności, dość luźno łączących się z tajemniczym napadem, a raczej mających na celu wykazać, że urzędnik tego typu, co Rattinger, był zdolny do zadania ciosów kasjerowi.

Na przewodzie sądowym wertyluje się więc różne szczegóły z życia prywatnego Rattingera.

Zbadany wczoraj św. Zygmunt Różański, urzędnik pocztowy i kolega Rattingera, wydaje o nim dość pochlebna opinię. Stwierdza, iż pierwsze pogłoski o tym, jakoby Rattinger dokonał napadu, przyjmowano wśród urzędników jako nieprawdopodobny żart.

Kiedy nazajutrz aresztowano Rattingera, głosy, że był on rzeczywiście sprawcą, zaczęły się wzmacniać. A kiedy wreszcie doreczono Rattingerowi w więzieniu dekret o wydaleniu ze służby, zaczęto go jawnie oskarżać.

Duże zainteresowanie wywołał ujawniony szczegół, że na drugim końcu korytarza, przylegającego do odsłoniętego tajemnicą pokoju Nr. 66, znajdował się pokój, który w owym czasie był remontowany. W pokoju tym okno było zabite deskami od strony podwórza.



W Hollywood odbył się uroczysty ślub znanej artystki filmowej Jeanette Mac Donald z popularnym artystą Jene Raymondem. Policja z trudem chroniła młodą parę przed naporem tysięcy ciekawych.

mówię.

Zła krew mnie załala. Mowę mi odebrało. Wczoraj jeszcze 200 złotych na mieszkanie wziął, a dziś ja dla niego „mamusia”!

Przyskoczyłam do stolika, a ta jego lafirynda podnosi się z uśmiechem:

— Bardzo się cieszę — powiada — że mogę poznać mamusię Antosia.

Jak ją trzasłam w łeb, to zemdlała. Pewno ją jeszcze teraz cunął.

Pokrzywdzona i znieważona niewiasta otarła zapłakane oczy, i zachlipała jeszcze żalniej.

— Wczoraj, jak brał pieniądze na mieszkanie, to mówił do mnie „moje dziecko” a dziś „mamusia” dla niego oszusta, jestem. „Mamusia” dla łajdaka, żeby go nagła krew!

Napoleon Sadek.

# W powodzi luźnych poszlak toczy się proces o napad na Pocztę Główną

Zbadany w charakterze świadka murarz zeznał, że remont trwał tygodnie i pracowało przy nim 4 robotników. Robotnicy, ci chodzili po korytarzu.

Obrona niewątpliwie będzie na tym fakcie budowała, iż zbrodniarz po nieudanym, na skutek podniesionego alarmu, napadzie schronił się w tym właśnie pokoju i później dopiero w czasie ogólnego zamieszania opuścił swobodnie gmach.

Pewną też niespodziankę wywołał ujawniony na rozprawie wczorajszej fakt, że można było od strony podwórza, dzięki istniejącemu tam podwyższeniu, zaglądać do kabiny kasjera Frydrycha i obserwować, co się wewnątrz dzieje.

Jeden ze świadków zeznał nawet, iż na tydzień przed napadem zaobserwował, iż przez okienko ktoś zagląda. Nieznamy jomy schował się, kiedy dostrzegł, iż go zaobserwowano.

Korzystnym dla obrony Rattingera jest to, że kasetka, w której kasjer Frydrych przechowywał pieniądze, była ciężka i musiał ją przenosić w worku jeden z woźnych urzędu.

Przed pulpitem stanęły kolejno babka i matka — ra. Obydwie kobiety zeznały, że babka Rattingera ma dom wartości 50.000 zł., prócz tego dochody jej z przedsiębiorstwa kominiarskiego wynoszą około 1000 zł. miesięcznie. Dzięki temu, choć chciały, by Rattinger sam myślał i prac-

wał na siebie, mógł każdej chwili liczyć na pomoc. Był on jedynym sukcesorem.

Wicedyrektor Urzędu Poczтового Greenfield mówił, że w oddziale, na którym pracował Rattinger, ginęły paczki. Choć dochodzenie nie nie wykazało, Rattingera przeniesiono do innego oddziału.

Zbadani na wczorajszym posiedzeniu właściciele sklepów, w których Rattinger brał towary na kredyt, przyznali, że wywiązywał się on dostatecznie ze swych zobowiązań wekslowych.

Gospodyni, u której Rattinger zajmował pokój, zeznała, że wracał on do domu zawsze trzeźwy, nie grywał w karty, lubił czytać książki, a także zajmował się dodatkowo konstrukcją aparatów radiowych, które sprzedawał.

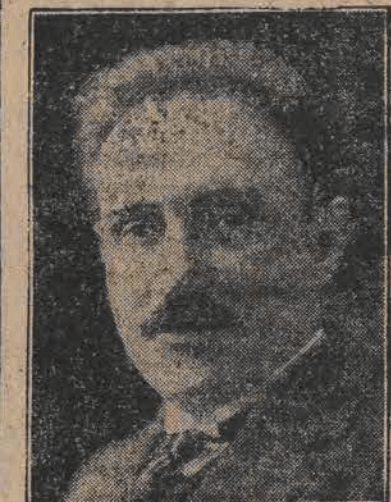
Dziś dalszy ciąg rozprawy. Pozostało jeszcze do przesłuchania 19 świadków.

Zmiana rządu we Francji

## Zmiana rządu we Francji



Leon Blum, którego rząd upadł po zatargu z Senatem.



Chautemps, nowy premier francuski.

## GIELDA

Dewizy: Holandia 190.00; Bruksela 89.45; Kopenhaga 116.80; Londyn 26.16; N. Jork 5.28; Paryż 25.60; Praga 18.40; Sztokholm 134.90; Zurych 121.25.

Papiery procentowe: 3% poz. prem. inwest. 65.75; 4% państw. poz. prem. dolar. 38.75; 4% poz. konsolid. 52.65; 5% poz. konw. 59.00; Akcje: B. Polski 101.00; Wegiel 19.25; Lilpop 46.00; Ostrowiec 25.75.

## RADIO

ŚRODA, 25.4

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.18 Główny, 6.38 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka (płyty), 7.15 Audycja dla poborowych, 7.35 Muzyka (płyty), 8.00 — 11.57 Przerwa, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 „Naprawa ugrów” — pogadanka, 12.25 Koncert orkiestry wojskowej, 13.00 — 15.45 Przerwa, 15.45 Władomości go spodarcze, 16.00 „W literackim muzeum osobliwości” — szkic, 16.15 Pieśni w wykonaniu Chóru Żeńskiego „Zjednoczone”, 16.45 „Pamiętniki żołnierzy” — odczyt, 17.00 Zespół Solonowy Stefana Rachonia i Anny Borey — piosenki, 17.50 „Samochody i samoloty parowe” — pogadanka, 18.00 „Chwilki Biura Studiów”, 18.10 Program na jutro, 18.15 Muzyka lekka (płyty), 18.30 Pogadanka aktualna, 19.00 „Słymi dyrygenti”, 19.40 Transmisja zakończenia Międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Szwecja, 20.00 „Na świętojańskiej sobótce” — regionalne słuchowisko obrzędowe, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert chopinowski, 21.45 „Przygoda Stasia” — opowiadanie, 22.00 „Graj muzykę graj”, 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty), 14.00 Paec informacji i program na jutro, 15.00 Duet skrzypcowy i fortepianowy (płyty), 15.00 Pogadanka aktualna, 15.10 życie kulturalne stolicy, 15.15 Zespół Solonowy Pawła Rynosa, 16.00 — 22.00 Przerwa, 22.00 Wiedomości sportowe, 22.05 Muzyka lekka (płyty), 23.00 „Poezja polska w Wiedniu” — Kwadrans poetycki, 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

## Prywatne SEANSE U ROLFA NELSONA

ROLF NELSON

ny jasnowidz i psycholog eksperymentalny udziela odpowiedzi na najbardziej zawile pytania.

### widzi przyszłość ludzką

w trnnsie jasnowidzenia. Wskazuje właściwe drogi życiowe. Tysiące ludzi zawdzięcza mu swoje szczęście osobiste.

**CZYTELNICY NASI** chcą uzyskać prywatny specjalny seans w cztery oczy u Rolfa Nelsona a c azaniem kuponu plaća jedynie zł. 5 zamiast 10-ciu!

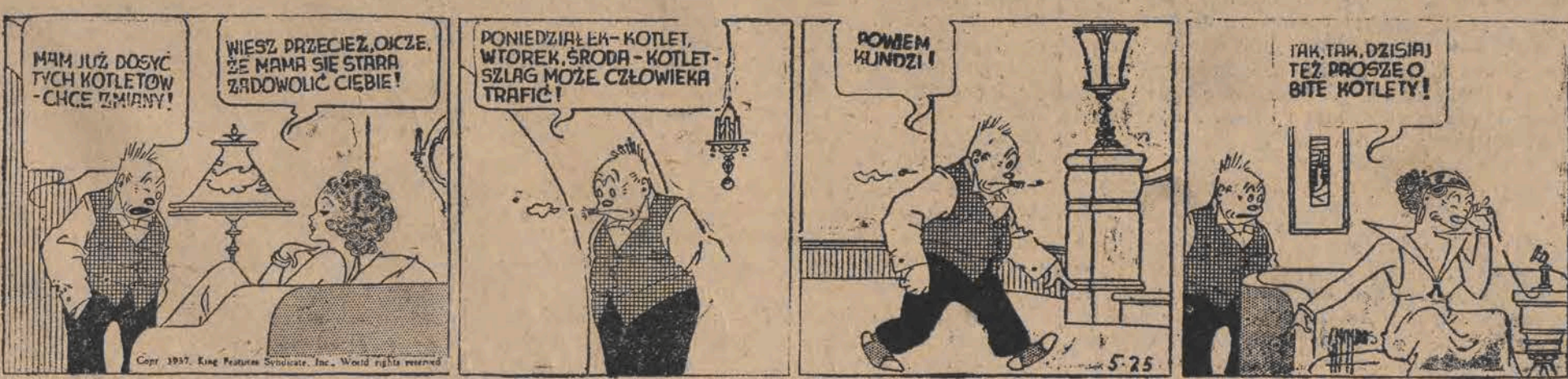
## ROLF NELSON

przyjmuje od 5-ciej do 7-mej WARSZAWA ul. PIUSA XI 37 m. 8. Zamiejscowi otrzymać mogą odpowiedź listowną w ciągu 7 dni po nadesłaniu pytań, daty urodzenia oraz zł. 5.50 (zamiast 8) w znaczkach pocztowych.

**KUPON ULGOWY** na seans u Rolfa Nelsona

# Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

# Musisz mnie kochać!...

## Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudzewicz musiał opuścić niemilą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonka doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudzewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudzewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę.

Hanka jako narzeczona bogacza Notylskiego odwiedziła restaurację, w której była kwiaciarka i u ujrzła hrabiego z żoną.

Tudzewicz dowiedział się o „przyjaźni” Hanki z Notylskim i udał się do niego, by się dowiedzieć prawdy.

Tudzewicz drgnął. Notylski zaś ciągnął dalej:

— Mój drogi, nie możesz wiązać dziewczynnie życia. Jesteś człowiekiem żonatym. Prawda? Ja co prawda nie mogę wymagać od niej miłości, ale mogę jej zapewnić życie bez trosk i należytą opiekę. To wszystko, co mogę i chcę jej dać... Pragnę tego. Czy mi się uda, nie wiem. Jestem jednak z tobą najzupełniej szczerzy. Ja, kochając taką dziewczynę, nie ulakłbym się najstraszliwszego szantażu, nie ożeniłbym się z panną Demską! Ty zrobiłeś inaczej. Widocznie było coś silniejszego od twojej dla niej miłości. A jeśli tak, to miłość ta nie była wiele warta.

— Mylisz się... Chciałem tak zrobić. Demski zagroził mi, że nie zobaczę Hanki więcej żywej. Złakłem się o jej życie. Pilnował i mnie. I na pewno śledzili ją również. Nie miałem innego wyjścia.

Notylski zerwał się wzbudzony z fotela.

— To, co opowiadasz, przekracza wszelkie granice! Dlaczego nie oddałeś tego lotra w ręce policji? Nasza policja oduczylaby go pogróżek!

— Zamiarów skrytobójczych! Tego nie rozumie! Jak nawet w tej chwili możesz pozwalać, żeby ten lajdak chodził po świecie? Przepraszam cię! Muszę zatelefonować do panny Hanki! Zaniepokoiłem się o nią! Nie będę mógł jej teraz zostawić samej nawet na chwilę! I jeśli ty nie dasz znać policji, ja to zrobię! Dla mnie życie tej dziewczyny jest najważniejsze na świecie! Ja ją kocham! Ja mam wreszcie kogoś na świecie, o kogo drzę, kto jest mi najbliższy! Kto jest dla mnie miły zupełnie bezinteresownie, kogo nie obchodzi to, czy ja mam miliony, czy ich nie mam! Czy ty to rozumiesz?

Hrabia patrzył na Notylskiego zaskoczony jego wybuchem i przerażony tym, co słyszał.

— Ty ją tak kochasz?! — szepnął.

— A tak! Kocham!... Nie wiem, dlaczego cię to dziwi? Któż może jej nie kochać? To jest

nadzwyczajna kobieta, najlepszy człowiek! Nie znałem dotychczas takiej! Pomiędzy nami takich ludzi nie ma. Są bogacze, są fałszywi, skąpi, podstępni, zazdrośni, podli, sadyści, maniacy, niepoźni dobrze wychowani, pozerzy, puste lby, najrozmaitsi, ale nie ma takiego charakteru jak Hanka! Dlatego ją kocham! Przepraszam cię! — zawołał nagle Notylski i wybiegł z pokoju.

Tudzewicz pochylił głowę.

— On ją kocha... Ja jestem żonaty — szepnął. — Nie zawiązuj dziewczynie życia... Ale przecież ona też kocha! Mnie tylko! Czy nie było w jej słowach wczorajszych tylko udanej nienawiści? Tylko gorycz i zawód i właśnie miłość?... Hanka, Hanka!..

Notylski powrócił zaraz. — Nie pozwolę jej nigdzie szej kazać ją pilnować! Nie pozwolę jej nigdzie — Telefonowałem do niej. Jest w domu. Mur wychodzić samej! I jak ci powiedziałem, zaraz z samego rana udam się do policji, czy prokuratora!..

— Ani się waż tego czynić! — zawołał Tudzewicz.

— A to dlaczego? Czy mam narażać życie kobiety dla twoich jakichś tam papierów? Dlatego, że one kompromitują ciebie? To się kompromituj, jeśli na to zasłużyłeś! Nie obawiałbyś się ich, gdyby to nie była prawda! Zgrzeszyłeś, to cierp sam! Dlaczego wpłatałeś w to niewinna dziewczynę?

— To nie o moją osobę chodzi... — powiedział przygnębiony hrabia. — To chęć rzucenia płamy na moich... Nie, nie! Datuj, nie mogę ci tego odstąpić! To zbyt potworne!

— To coś zrobił, rzucając kochającą cię dziewczynę i żeniąc się z jakąś tam panną Klarą Demską, która ma braciśzka zbója, jak powiadasz, wydaje się szczytem potworności. I żadna inna potworność nie może cię usprawiedliwić dostatecznie. Wybacz mój drogi, ale jestem szczerzy i nie widzę najmniejszego powodu do zmiany mej opinii.

— Ty nie wiesz!..

— I wydaje mi się, że nie potrzebuję więcej wiedzy. A widzę tylko dwie drogi: albo nie będziesz starał się widzieć Hanki i zostawisz ją w spokoju, by nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo, albo ja będę zmuszony wtajemniczyć w całą sprawę policję. Powiedziałem ci, że dla mnie jej życie jest zbyt drogie, bym miał je cenić więcej niż jakieś papiery, o których ty mówisz! Papiery! Dziecinada!

— Więc nie zechcesz mi ułatwić widzenia się z Hanką.

— Nie! Uważam to za niebezpieczne dla niej. I dziwię się, że obstajesz przy tym, wiedząc, że narażasz ją na niebezpieczeństwo.

— A jeśli ona tego zechce?

— Tym gorzej dla ciebie! Postaram się nie dopuścić do tego. I zapowiadam ci, że wszelka z twojej strony próba, a natychmiast udam się do prokuratora, by tego obecnego twojego szwagierka zamknął do więzienia, by przestał być groźny. Nie rozumiem też twojej miłości! Jesteś egoista. Potworny egoista, który za cenę zobaczenia kochanej lekceważy jej życie!..

— Masz rację!.. Nie zobaczę się z nią — powiedział hrabia złamanym głosem.

Notylski patrzył na niego w milczeniu.

— Przepraszam cię... — powiedział po chwili. — Byłem może za ostry w słowach... Nie chciałem ci urazić.

Tudzewicz podniósł się ociężale.

— To ja cię przepraszam... Nie znałem cię dotychczas. Poznałem cię dzisiaj. Jesteś szlachetnym i uczciwym człowiekiem. Masz rację... Ja to muszę sam rozwiązać. Sam muszę walczyć... I będę walczył. Nie wiem na razie z czym walczyć... Nie wiem, jak i jakiej mam używać broni... Chcę cię prosić tylko o jedno...

— Słucham cię.

— Chciałbym, żeby Hanka... Nie, nie... Będzie tak, jak będziecie chcieli obydwójcie... Ja nie mam prawa o nie prosić... Muszę cię zatem pożegnać...

— Chciałbym ci pomóc, możesz mi wierzyć... — bąknął Notylski, wzruszony widokiem przygnębionego, złamanego przyjaciela. — Muszą te papiery mieć istotnie wielkie dla ciebie znaczenie... Nie umiem tego ocenić... Każdy na wszystko patrzy inaczej. Może nie mogłeś istotnie postąpić inaczej... Ale we mnie się wszystko buntuje przeciw twojemu tolerowaniu tego zbrodniarza!.. Nie powinieneś pozwolić na to, by chodził po świecie!..

— Mój kochany... Nie splamię przecież swoich rąk krwią tego lajdaka!.. Mam ręce czyste i chcę je mieć czyste. Muszę walczyć inną bronią, sam nie wiem jaką!.. Ale bądź pewny, że nie ulegnę!.. Żegnaj, Antoni!..

Hrabia uściśnął rękę przyjaciela.

— Czy chcesz, żebym powiedział co Hani?

— Cóż możesz jej powiedzieć? Czy chcesz jej powiedzieć, że ją kocham? — Nie mogę tego wymagać od ciebie, bo ją sam przecież kochasz!..

— Powiem, że ją kochasz — powiedział Notylski.

— Powiesz?! — zawołał Tudzewicz i oczy jego ożywiły się.

— Tak, powiem. Możesz być pewny. I bądź pewny, że póki ja jestem przy niej, będzie bezpieczna i... nie!.. Chyba, że sama zdecyduje inaczej!

— Chyba, że sama postanowi inaczej... — powtórzył jak echo hrabia.

Wyszedł powolnym, ociężałym krokiem.

Nie rozglądając się, znalazł się na ulicy i ruszył pieszo wzdłuż muru, patrząc pod swoje stopy. Doszedł do Alei Ujazdowskiej, skręcił na prawo, deptając opadające liście kasztanów.

Nie widział, jak za nim posuwa się krok za krokiem jego własna żona.

Dalszy ciąg nastąpi.

JAN DULINSKI

# Agentka C 46

## Sensacyjna powieść szpiegowska

Anna Morette uważnie przyjrzała się gęsto zapisanym arkusikom papieru, ale nie mogła zrozumieć. Arkusiki były pokryte nieznanym jej pismem, które przypominało staro egipskie hieroglify.

— Powinniśmy to wszystko zabrać ze sobą — oświadczyła Anna Morette — zarówno ten tajemniczy mechanizm w płaskiej skrzyneczce, jak i niemniej tajemnicze pismo wskazują na to, że jegomość ten przybył do Rosji Sowieckiej w jakiejś niezwykle ważnej sprawie. Mimoходом odkryliśmy nad wyraz sensacyjną sprawę.

Agenci ukryli znalezione przedmioty w wydłużonej części siekiery. Następnie przykryli zwłoki młodzieńca gałkami i liśćmi i skierowali się w stronę granicy lotewskiej.

Zaczynało zmierzchać i zanim agenci zdolali się spostrzec, las otuliły gęste ciemności...

Wszelki kierownik „Intelligence Service”, John Low siedział w głębokim fotelu w swym gabinecie i palił bawajskie cygaro. Niebieskawo-szare kłęby dymu unosili się nad jego głową i wzbijały się coraz wyżej i dopiero gdyś pod sufitem rozwiwały się. John Low przyglądał się tym wznoszącym się w górę kłę-

bom dymu i zastanawiał się nad tajemniczymi alarmującymi sygnałami, które pochwylił dziś w godzinach rannych aparat radiowy „Queen Mary”.

Aparat ten był tak skonstruowany i tak czuły, że mógł chwycić sygnały nadawane z miniaturowej stacji nadawczej, jaką mieli przy sobie dwaj agenci „Intelligence Service”, którzy przed czterema tygodniami udali się do Rosji Sowieckiej.

John Low polecił agentom tym zdobyć wiadomości o Arturze Jamesie i Annie Morette. A w wypadku, gdyby oboje znajdowali się w niebezpieczeństwie, ratować ich.

Od chwili, gdy ci dwaj agenci opuścili Londyn, upłynęły już cztery tygodnie. Jak tylko przekroczyli granicę sowiecką, zameldowali za pośrednictwem swej radiostacji władzom przełożonym. Od tej chwili jednak milczeli jak zakłeci i nie dawali o sobie żadnego znaku życia.

I oto dzisiaj rano specjalnie skonstruowany aparat radiowy „Queen Mary” znów pochwylił kilka sygnałów, nadanych z małej stacji nadawczej, jaką posiadali przy sobie agenci angielscy. Z sygnałów tych nie można jednak było niczego się dowiedzieć. Naprawdę starano się odczytać ich treść. John Low wyciągnął więc z tego prosty wniosek, że nie nadano umówionych znaków i sygnałów.

Czy było więc możliwe, aby stacja radiowa dostała się w niepożądane ręce? John Low nie sądził, aby niewinna siekiera, miotek i nóż kuchenny zwróciły uwagę osób nie wtajemniczonych.

— A więc co się stało? — pomyślał John Low, nie spuszczać oka z wijących się kółek dymu. Dlaczego sygnały i znaki, które przejął aparat radiowy, są niejasne?

John Low nacisnął guzik dzwonka. Na progu gabinetu ukazał się dyżurny agent.

— Poproszę mister Wattsona, — rzekł John Low.

Po kilku chwilach do gabinetu wszedł radiotelegrafista z Downing Strees 10, Jerzy Wattson. Lekko się sklonił, a następnie w milczeniu czekał na rozkazy swego zwierzchnika.

— No? — zapytał John Low, nie patrząc wcale na radiotelegrafistę, a tylko w dalszym ciągu rzucając spojrzenia na niebieskawo szare smugi dymu.

— Aparat radiowy „Queen Mary” narazie milczy.

— Niech pan spróbuje jeszcze raz go nastawić na falę 5.

— Jest on stale nastawiony na tę falę, sir.

— Jak pan tylko cośkolwiek schwyta, niech pan natychmiast połączy mnie telefonicznie z waszymi pracownikami.

— Wedle rozkazu, sir.

Mister Wattson opuścił gabinet kierownika „Intelligence Service”, John Low był silnie zdenerwowany. Zdawał sobie sprawę, jak groźna wytworzy się sytuacja, jeśli stacja radiowa wpadnie w ręce Sowieców. Wówczas będą mogli grać rolę angielskich szpiegów i nadawać fałszywe wiadomości, aby wprowadzić „Intelligence Service” w błąd.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Telefonał mister Wattson.

— Hallo? Znowu schwyliśmy sygnały. Czy pan słyszy? Aparat stoi tuż przy telefonie... Silne, alarmujące sygnały...

John Low nastawił ucho. Sygnały chwytały przez stację radiową nie milkły.

— Czy pan je rozszyfruje? — zapytał John Low.

(Dalszy ciąg jutro).

## Kalendarz dnia

ŚRODA

23  
CZERWIEC

Zenona m. Agrypiny, Feliksa. Słowiański: Wandy, księżn. Słońca wsch. 3.15, zach. 20.1. Księżyc wsch. 19.57, zach. 2.45.

## HISTORIA PODAJE:

1264. Bolesław Wstydlawy bije Jadę wingów pod Brańskiem nad Bronką.  
1550. Urodził się Jan Kochanowski.  
1818. Pogrzeb T. Kościuszki w Krakowie.  
1912. Uchwała o wydzieleniu Chełm szczyzny z Królestwa Polskiego.

## KTO ME WIE, ZE:

Najdłuższy most na świecie jest na Dunaju koło Czerny Wody (Rumunia) długości 3.850 m.

## HOROSKOP

dla ludzi urodzonych od 23 czerwca do 21 lipca.

Rak. Znak ten szkodzi zdrowiu. Mężczyźni pod tym znakiem urodzeni są poza tym stale roztrągnięci, skłonni do nierozważnych pomysłów i szkodzi często samemu sobie. Kobiety odznaczają się spokojnym temperamentem. Mężczyźni przewyższają przyjaciół nad krewnych. Pierwsze ich małżeństwo jest przeważnie nieszczęśliwe. Kamieniem szczęścia jest dla nich smaragd.



## Księstwo Windsoru w Wiedniu

WIEDEŃ. Wczoraj wieczorem przyniósł samochodem do Wiednia ks. Windsoru z małżonką. Parze książęcej towarzyszy sekretarz osobisty b. króla, detektyw i służba. Książę zatrzymał się w hotelu „Bristol”. Liczni przechodnie powitali niezwykle owacyjnie parę książęcą. Książę Windsoru opuścił na parę dni zamek Wasserleoburg z powodu panujących tam gwałtownych ulew. Zamierza on poczynić w Wiedniu liczne zakupy i odwiedzić swych przyjaciół.

Na frontonie hotelu „Bristol”, przed którym gromadzą się liczne tłumy publiczności, powiwa olbrzymia chorągiew angielska.

## Na walkę z gruźlicą społeczeństwo nie szczędzi ofiar

Polski Związek Przeciwgruźlicy, który wielokrotnie zwracał się za pośrednictwem prasy do społeczeństwa z apelem o poparcie „Dni Przeciwgruźliczych”, spieszy podzielić się tą samą drogą z ogółem Obywateli pomysłą wiadomością.

I w tym roku, tak jak się to dzieje już od lat kilku, pierwszym Komitetem Wojewódzkim, który całkowicie i ściśle w terminie przeprowadził wszystkie rozrachunki z Komitetem Powiatowym i nadesłał je do Związku — jest Wojewódzki Komitet

## Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej?

## Najstynniejszy jasnovidz WOMOUTH

Mistrz Medyn. Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechwładca słowy tenorem przy pomocy medium „TAMHRY”, które jest nieomyślne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zwikłanych kwestiach. Widzi na odległość. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przyszłość i przysiółek. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia pewne wygrane N-ry losów, podejże gdzie takowa można nabyć. W 34-iej loterii padło 43 wielkich wygranych, wybranych przez Medium. Podaje datę urodzenia, imię i nazwisko i załatwicz kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyc 21. i znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubicz 24 m. 2.

## Namówiła męża do samobójstwa aby uzyskać premię asekuracyjną

W tych dniach sąd przysięgłych w Cincinnati rozpatrywał niezwykle sensacyjną sprawę, której bohaterką była pani Mabel Westway.

Pewnej nocy policjant przechodzący przez most na rzece Ohio natknął się na zwłoki mężczyzny z przestreloną czaszką. W pobliżu niego znalaziono różnego rodzaju dokumenty, wystawione na nazwisko Freda Westwaya. W portfelu nie było pieniędzy. Zrodziło się więc przypuszczenie, że za bójca przeszukał kieszenie swej ofiary, wyciągnął portfel, wyjął z niego pieniądze,

odrzucał go i rzucił się do ucieczki.

Ale wkrótce władze śledcze doszły do przekonania, że Fred Westway nie padł ofiarą mordu rabunkowego. Na to wskazywał drobny szczegół, a mianowicie, że portfel leżał zbyt blisko zabitego. Na ogół gdy przestępca, który ograbił człowieka na ulicy, stara się możliwie jak najszybciej zniknąć wraz z łupem. Nie będzie marnował drogiego czasu na to, aby na ulicy zbadać zawartość portfela i ustalać wysokość łupu.

Sprawa ta wydała się podejrzana władzom i z tego wzglę

du polecily nurkowi opuścić się pod wodę. Nurk zanurzył się i wyciągnął z dna rzeczne go rewolwer. I wówczas ustalono, że rewolwer był własnością zabitego i że kula wyjęta z jego czaszki dokładnie pasowała do tego rewolweru.

Przez ustalenie tych faktów sprawa stała się bardziej jeszcze zagadkowa. Rozwiązanie zagadki nastąpiło dopiero wówczas, gdy zainteresowano się stanem materialnym zabitego. Okazało się, że Fred Westway ubezpieczył się na życie na 50.000 dolarów, po tym został zrujnowany przez

niepomyślne transakcje handlowe.

Zrodziło się więc przypuszczenie, że Fred Westway popełnił samobójstwo, aby żona mogła odebrać premię asekuracyjną i żyć w dostatku. Ponieważ w warunkach umowy było zaznaczone, że w wypadku popełnienia samobójstwa asekuracji się nie wypłaca, ku piec musiał upozorować morderstwo.

I w tym kierunku poszła śledztwo. Okazało się, że rzeczywiście przypuszczenie to było słuszne. W umyśle żony kupca, pani Mabel, zrodził się ten plan, namówiła męża, a gdy ten się zgodził dla jej dobra popełnić samobójstwo, ku piła mu rewolwer. Westway udał się na most, oparł się o barierę, przechylił prawą rękę w której trzymał rewolwer przez barierę a do lewej wziął otwarty portfel. Następnie strzelił sobie w głowę. Prawa ręka wkrótce zeszytywniała i rewolwer wyslizgnął się z niej i wpadł do rzeki. Portfel zaś z lewej ręki upadł na most.

Gdyby samobójca pozostawił portfel w kieszeni marynarki, sprawa by się nie wydała.

Pani Mabel stanęła w tych dniach przed sądem, oskarżona o chęć dokonania oszustwa i nakłanianie do samobójstwa. Po krótkiej rozprawie sąd skazał ją na 5 lat więzienia.

## Szukali ochraniacza od olówka przy pomocy wszystkich stacji radiowych

Wszystkie audycje radiowe w Stanach Zjednoczonych uległy pewnego wieczora chwilowej przerwie i to wskutek ochraniacza od olówka. Speake rzy przerwali audycje i zwrócili się z apelem do publiczności, prosząc, aby ci wszyscy, którzy znajdują się w posiadaniu dokładnie opisanego ochraniacza od olówka, możliwie jak najszybciej porozumieli się z władzami, aby ochraniacz ten najszybszą drogą dostał się do Los Angeles. Życie człowieka zależało bowiem od przybycia na czas ochraniacza do Los Angeles.

12-letni Andrew Blakeley z Los Angeles podczas zabawy połknął ochraniacz i ten dostał się do płuc. Stan zdrowia chłopca tak się pogorszył, że należało natychmiast przeprowadzić operację. Ale tę można było przeprowadzić tylko wówczas, gdyby miano podobny ochraniacz do tego, który połknął chłopiec. Był on potrzebny w tym celu, aby skonstruować specjalny instrument chirurgiczny.

Ochraniacz pochodził z bardzo starego modelu, który już dawno wyszedł z użytku. Policja w Los Angeles odwiedziła wszystkie sklepy z materiałami piśmiennymi ale takiego

ochraniacza nie znalazła. Wówczas skorzystano z radia i za jego pośrednictwem zwrócono się z apelem do publiczności.

Apel zakończył się całkowitym powodzeniem. W kilka minut po nadaniu apelu do polacji nowojorskiej nadesłano kilka poszukiwanych ochraniaczy, które w specjalnym aucie policyjnym sprowadzono na lotnisko w Newark, aby je stamtąd przewieźć samolotem do odległego o 5000 kilometrów Los Angeles.

Podczas gdy nowojorski samolot z ochraniaczami znajdował się jeszcze w drodze do Los Angeles, z bliżej położonych miejscowości przybyły dwa ochraniacze. Dzięki temu można było natychmiast przystąpić do sporządzenia specjalnego narzędzia chirurgicznego. Zaraz po tym, jak instrument był gotów, przystąpiono do operacji, która zakończyła się pomyślnie. Gdyby pomoc przybyła o kilka minut później, chłopiec wyzionąłby ducha.

## Życie ludzkie do sprzedania Zamiast pieniędzy zaoferowano miłość

Przed kilkoma dniami w dziennikach bostońskich ukazało się duże ogłoszenie z następującym tytułem: „Życie ludzkie do sprzedania”. Niejaki John Anderson podawał do wiadomości, że za 1500 dolarów pragnie sprzedać swe życie ciekawym interesantom, pierwszeństwo mają ludzie nauki.

John Anderson szukał szczęścia we wszystkich możliwych dziedzinach życia, ale nie znajdował powodzenia. Wszystko do czego się brał, kończyło się niepomyślnie. Po 10 latach największych rozczarowań postanowił położyć kres swemu życiu.

John Anderson był jednak uczciwym człowiekiem. Nie chciał, aby wskutek jego śmierci ponieśli straty inni ludzie. Jego długi wynosiły 1500 dolarów i długi te pragnął spłacić. Nie mając jednak na to pieniędzy, postanowił sprzedać swe życie i w tym celu za ostatnie grosze umieścić ogłoszenie w gazetach. Musiał istnieć przecież ktoś, któremu było potrzebne dla celów naukowych życie zdrowe człowieka. Mógł to być uczony, który pragnął wypróbować na nim owoce swych długoletnich badań, albo technik, który by użył go do wypróbowania nowego wynalazku, jakiegoś spadochronu, lub rakiety, albo chemik, który by chciał go podać działaniu nowego gazu trującego, wynalezionego przez siebie. John Anderson zgodziłby się na jedną z tych prób, ponieważ był gotów podać się każdemu doświadczeniu, które zapewniłoby mu śmierć.

Okazało się jednak, że w ca

łej Ameryce nie było ani jednego człowieka, ani reżysera filmowego, ani fabrykanta masek gazowych, któremu byłby potrzebny człowiek, pogardzający życiem. Natomiast John Anderson otrzymał ponad trzysta listów od kobiet, które wyraziły gotowość wyjść za niego za męża. Uznały sprawę Johna Andersona

za bardzo romantyczną i przypuszczają, że w ten sposób wzbudzą w nim chęć do życia.

Jest bardzo możliwe, że John Anderson zrezygnuje z zamiaru wystawienia swego życia na niebezpieczeństwo, a pobierze się z jedną z tych trzystu kobiet, które pragną umilić mu życie.

DINOL płyn — przy poceniu pach proszek przy poceniu nóg OD POTU

## PORADNIA ŻYCIOWA

Rolf Nelsona

Aby uzyskać bezpłatną poradę, należy przesłać w liście pytania, imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, pseudonim, oraz kupon.

## Z ZAUFANIEM.

W chwili, w której zrozumiał Pan całą potworność swego czynu — za danie moje staje się znaczenie łatwiejsze. Powinien Pan natychmiast wrócić do żony, która znajduje się w krańcowej nędzy w stanie ostatecznej rozpacz. Troską o żonę i dzieci zmaże Pan swoje dotychczasowe winy. Nawiasem dodam, że przyjaciółka wcale nie jest Panu wierna i nie kocha Go. Powracając do żony znajdzie Pan spokój, zado wolenie i ponowną chęć do pracy. Widzę znaczną pomyślność dla całej rodziny. Żona przebaczy Panu. Czekaj Pana daleka podróż połączona ze znacznym zyskiem materialnym. Choroba o której Pan pisze nie grozi. Wystrzegaj się alkoholu, gdyż widzę znaczną skłonność w tym kierunku.

## STACHA B.

Sen bez znaczenia. Narzeczony ma stanowczo poważne zamiary. Można mu zaufać. Widzę jednakże, że w najbliższych latach nie będzie on tyle zarabiał, aby to mogło starczyć dla Was na znośne utrzymanie. Pobierzcie się a Pan będzie musiała wziąć posadę. Radzę wy

strzegać się przyjaciółki średniego wzrostu, blondynki o niebieskich oczach, gdyż jest fałszywa. Chętnie sprzątnęłaby Pani narzeczonego.

## TRZY IKSY.

Z prawdziwą radością spieszę Panu donieść, że marzenia Pańskie staną się rzeczywistością. Posiada Pan wielkie zdolności i niesłychaną siłę woli. Brak Panu jednego — wiary we własne siły. Musi Pan wieść o tym, że jest Pan jednostką nie przeciętną, posiadającą nieograniczone możliwości. Stanowczo nie jest jeszcze za późno. Wielu ludzi zaczynało karierę życiową w dużej siarszym wieku. Radzę przez najbliższe dwa trzy lata nie żenić się jeszcze. Narzeczona poczeka, gdyż kocha Pana szczerze i głęboko. Należy zająć się energicznie spadkiem, gdyż nie jest jeszcze za późno. Otrzyma Pan z tego tytułu znaczną kwotę. Choroba nie odnowi się już więcej.

## KUPON

bezpłatnej porady  
życiowej  
ROLFA NELSONA

# Złodziejskie towarzystwo ubezpieczeń asekurowało dziesiątki „ubezpieczonych“ przestępców

Znany złodziej warszawski, w późniejszych czasach paster Nuchim Cwikler, do stał się niedawno do aresztu i siedzi. Wypadek ten doprowadził do wykrycia niezwykłej afery złodziejskiej. Oto kilkunastu złodziei rości pretensje do Cwiklera o oszustwo.

Na czym to polegało? Oto Cwikler zamienił się w ostatnich czasach na lichwiarza złodziejskiego. Pożyczał pieniądze na rachunek przyszłych zysków z kradzieży, niektóre z tych wypraw finansował, czasami wpłacał kaucję za złodziei, asekurował ich od siedzenia, od porażeń nożowych w duntajach i t. p. Złodzieje oczywiście płacili z

góry składki i wszelkie stawki ubezpieczeniowe.

Cwikler tak się urządził, że za niezapłacenie jednej składki w terminie, pozabawiał „ubezpieczonych“ wszelkich

praw do ulg i świadczeń.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Cwiklera listę „ubezpieczonych“ złodziei, posegregowaną według zawodów na szopenfeldziarzy, ka-

siarzy, doliniarzy, szpryngowców, klawiszników itp. Każda kategoria płaciła inne składki, zależnie od stopnia zarobkowania i hierarchii fachowej złodziejstwa.

## Bilbao zdobyli Włosi Prasa włoska w oczekiwaniu zwycięstwa gen. Franco

RZYM. Prasa obszernie komentuje fakt zdobycia Bilbao. „Stampa“ stwierdza, że zwycięstwo to napawa serca Włochów uzasadnioną dumą, ponieważ w zdobyciu Bilbao brali wybitny udział ochotnicy włoscy.

Pokój w Hiszpanii będzie mógł być osiągnięty dopiero po całkowitym zwycięstwie generała Franco, który posiada po temu wszelkie środki i gwarancje. Niebawem wojsko jego będzie mogło być zwolnione z frontu północnego, aby za parę tygodni lub miesięcy podjąć akcje w stosunku do innych obiektów wojennych z nową energią.

„Popolo di Roma“ przestrzega przed złudzeniami i przesadnym optymizmem, ale stwierdza, że pozycja gen. Franco ze względu na ład, który panuje w jego szeregach jest znacznie lepsza od pozycji obywateli waleńskich, który trawiony jest przez klótnie i spory.

Przewagę swą zdobywa Franco nie błyskotliwymi sukcesami, ale powolnym stałym łamaniem przeciwnika.

## 376 ofiar strasznego wybuchu na pancerniku hiszpańskim „Jaime 1”

GIBRALTAR. Korespondent Reutera dowiaduje się z pewnych źródeł, że wybuch na pancerniku hiszpańskim „Jaime 1” pociągnął za sobą dużo poważniejsze następstwa, niż to ogłaszał komunikat rządu wa-

### SANATORIUM DLA DZIECI NA KUBULONCE.

Dnia 21 sierpnia br. odbędzie się uroczyste poświęcenie, niedawno wykończonego, sanatorium dla dzieci na Kubulonce pod Wisłą.

Ponieważ uroczyste poświęcenie odbędzie się podczas „Święta Gór“, uczestnicy tegoż będą mieli możliwość zwiedzenia wspaniałego zakładu, wybudowanego według najnowszych wymogów, kosztem 7 mil. złotych.

Sanatorium to jest dziś jednym z najkniejszych tego rodzaju zakładów w Europie, a przeznaczony jest dla dzieci zagrożonych gruźlicą oraz z gruźlicą płuc, gruźlicą oraz kości.

### SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

## Sosnowiec na walce z gruźlicą Przykład godny naśladowania

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu został zgłoszony przez Klub Radnych P. P. S. następujący wniosek, który podajemy do wiadomości jako pierwszą próbę realizacji wieloletnich uchwał Walnych Zebrań Polskiego Związku Przeciwgruźliczego: „Pragnąc dać wyraz zrozumieniu znaczenia walki z gruźlicą, która najwięcej ofiar po-

chlania ze środowiska ludzi pracy — Klub Radnych P. P. S. wnosi:

Rada Miejska uchwała wszystkie wpływy do Kasy Miejskiej w roku budżetowym 1937-38 z kar administracyjnych oddać w miarę napływania do kasy do dyspozycji Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu, z przeznaczeniem na walkę z gruźlicą.“

Przewagę swą zdobywa Franco



## Proces Doboszyńskiego

W siódmym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznawali w dalszym ciągu świadkowie odwo-

lenckiego. W wybuchu zginęło 176 marynarzy, a ponad 200 odniosło rany. Wybuch nastąpił w czasie, gdy ślusarze zbliżyli się z aparatem do lutowania do komory amunicyjnej.

szcza ze Skotnik, oraz Mieczysława Batko. — tego ostatniego na okoliczność jaki charakter miały zebrania ludowców w 1936 r.

Jako pierwszy zeznaje dr. Karol Bunsch, prezes Sokola w Krakowie. Świadek ten stwierdza, iż sala Sokola była wynajęta raz jeden na zebranie jakiejś lewicowej organizacji. Między innymi zeznaje, że on tego nie zatwierdził, gdyż rzecz ta należała do administratora.

Dalej zeznaje Henryk Mrazek, administrator sali Sokola. Świadek przy sobie, iż Stronictwo Ludowe w r. 1935 zwracało się o wynajęcie tej sali na swe zebrania. Po nieważ miał swądówki od prezydium, by na zebrania polityczne nie wyjmować sali, więc udzielił od mowne; odpowiedź.

Na pytanie przewodniczącego o dzieła wyjaśnienia, iż sala ta wynajmowana była na zebrania emerytów, inwalidów oraz ZZZ. Również przypomniał sobie, że sale tę wynajęto lewicowej organizacji, gdzie padły komunistyczne hasła. Od tego czasu sali tej nie wynajmowano na zebrania polityczne.

Joachim Romek, robotnik, jeden z uczestników dywersji Doboszyńskiego, zeznaje o szereg trudności, na jakie natrafiało Stronictwo przy zakładaniu placówki w Chorowicach. Na te same trudności wskazuje świadek w innych miejscowościach oraz mówi o rozwiązaniu przez siebie zebrania w Berku Faleckim.

Dalej opowiada, iż brał udział w akcji bojkotowej przeciwko Żydom. Twierdzi on, iż żydzi odgrzażyli się wówczas na Doboszyńskiego, który te akcje prowadził.

Dalej zeznaje Franciszek Syrcus, kuśnierz z Myślenic. Samych zajęć w Myślenicach nie widział. Doboszyńskiego zna z życia prywatnego, ale jednokrotnie z nim rozmawiał. Raz z nim rozmawiał na temat „całokształtu polityki państwowej“ oraz o warunkach pracy w pow. myślenickim.

Na pytanie obrony świadek zeznaje, iż jest prezesem Stronictwa Ludowego na pow. myślenicki.

Następnie obrazuje ciężki stan chłupników, wyzyskiwanych przez żydów. Praca 16-godzinna dawała 2,50 zł. zarobku dla mistrza kuśnierza, sytuacja i obecnie pod tym względem przedstawia się ciężko.

Dalej świadek opowiada o nastrojach komunistycznych, przytaczając fakt, iż w r. 1935 sam spotkał się z agitatorami komunistycznym, który chciał go skłonić do wspólnej akcji, jednak świadek odprawił agitatora z niczem.

## Pełna tabela 38 Loterii I klasa - 1-szy dzień ciągnięcia

Table with lottery results for the first drawing. It includes sections for 'I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE' and 'Wygrane po 100 zł'. The table lists various winning numbers and their corresponding prizes.

## Wygrane po 100 zł

Table listing winning numbers for the 100 zł prize category. Numbers include 700, 2024, 3204, 339, 4225, 560, 918, 5032, 271, 439, 529, 927, 6499, 7001, 151, 8131, 480, 9093, etc.

## Wygrane po 50 zł

Table listing winning numbers for the 50 zł prize category. Numbers include 834, 939, 1156, 2249, 4439, 603, 5888, 7392, 615, 865, 8416, 605, 9387, 918, etc.

## IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Table listing the main winning numbers for the fourth drawing. It includes the start date 'Staat dzienne wygrana 21 20.000 na nr 124487' and lists numbers for 15,000, 10,000, and 5,000 prizes.

## Wygrane po 100 zł

Table listing winning numbers for the 100 zł prize category. Numbers include 700, 2024, 3204, 339, 4225, 560, 918, 5032, 271, 439, 529, 927, 6499, 7001, 151, 8131, 480, 9093, etc.

## Wygrane po 50 zł

Table listing winning numbers for the 50 zł prize category. Numbers include 834, 939, 1156, 2249, 4439, 603, 5888, 7392, 615, 865, 8416, 605, 9387, 918, etc.

## S. p. red. Zygmunt Korwin-Kamiński

Dnia 20 b. m. zmarł we Lwowie S. p. red. Zygmunt Korwin-Kamiński, kierownik łuckiego oddziału P. A. T., prezes związku prasy wołyńskiej, za służony dziennikarz i publicysta. Cześć Jego pamięci!

TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Lekarz Pawłow doręczył Tadeuszowi podczas badania lekarskiego list Tani. Po powrocie do celi zdumiony, Tadeusz otworzył kopertę i zaczął czytać list.

W celi było trzydziestu więźniów. Wszyscy siedzieli na podłodze. Opowiadali sobie o tym, jak to było na wolności.

Jeden opowiadał o zdradzie swej żony. Powrócił do domu i zastał żonę w objęciach kochanka. Nie namyślając się, porwał do ręki brzytwę i przeciął nią gardło swej żony.

Inni znowu w kącie grali w karty, które były w celi skrzętnie ukryte. Jeszcze inni zdjęli koszulę i oczyszczali je z wszy. Jeden z więźniów siedział w kącie i na głos śpiewał jakąś smutną dumkę ukraińską.

Nikt nie zwracał uwagi na to, co czyni Tadeusz. A tymczasem Tadeusz otworzył kopertę i zaczął czytać list...

Pierwsze słowa listu przeraziły go.

Poznał od razu charakter pisma Tani. Skąd mogła dowiedzieć się o tym, że przebywa teraz w więzieniu carcyńskim? Zapomniał już zupełnie o niej, a tu nagle wypłynęła znowu...

Rozpoczął czytać list, a im dalej czytał, tym bardziej był wzruszony jego treścią...

W sercu jego powstały wyrzuty sumienia po przeczytaniu tego listu od kobiety, którą przecież kiedyś tak bardzo kochał...

Obudziły się w nim dziwne uczucia, o których nie zdawał sobie przed tym sprawę. Czy było to uczucie litości? A może po tylu miesiącach oderwania od świata ten pierwszy list z wolności tak na niego podziałał. A może nie wygasła w nim jeszcze zupełnie wielka miłość do Tani i teraz, gdy przypomniał sobie noc z nią spędzoną, ta iskierka rozbiła się nowym ogniem uczuć?

Gdy skończył czytać, zamyślił się na chwilkę.

Był tak zaprzątnięty myślami, że nie zauważył, jak list pozostał w jego dłoni, tak, iż każdy więzień mógł go spostrzec.

Nagle odskoczył do dotknięcia ręki innego więźnia, który szepciem powiedział:

— Tadeuszu! Ukryj ten list, może być z tego powodu chryja...

Tadeusz oknął się i uniósł głowę.

Obok niego stał wysoki, szczupły mężczyzna o jasnej bródce. Do tej celi wsadzono go dopiero wczoraj wieczorem.

Skąd więc dowiedział się już, jak się Orliński nazywa? Tom jego świadczy o tym, że jest towarzyszem...

Mówił po rosyjsku, ale akcent jego zdradzał w nim Polaka...

Z początku spoglądał Tadeusz na niego podejrzliwie, ale twarz jego wyrażała tyle dobroci, tyle ofiarności, że nabrał do niego zaufania. Tadeusz odrzekł z uśmiechem:

— Masz rację, ale zapomniałem o tym... Jestem zresztą diabelnie zmęczony.

— Rozumiem, i mnie się tak zdarzało... Człowiek zamyślił się i zapomni, co czyni... Kiedy siedzi zamknięty w murach więziennych, myślą przenosi się gdzieś daleko, na wolność...

— Jesteś Polakiem, tak? — zapytał Tadeusz

po polsku.

Oczy młodzieńca o jasnej bródce zaśkrzyły się ognikami radości. Widać, że ucieszył go bardzo dźwięk mowy polskiej w carcyńskim więzieniu.

— Tak... A ty także?

— Tak, oczywiście, — odrzekł Tadeusz.

Ukrył szybko za rękawem list Tani.

— Nazywam się Kamiński — powiedział więzień, siadając obok Tadeusza na podłodze. — Jan Kamiński jestem...

— A ja jestem Orliński...

— Wiem, wiem, ludzie z twego etapu powie-

dzieli mi, jak się nazywasz.

— A skąd tyś wziął się tu w carcyńskim więzieniu? — pyta dalej Tadeusz.

— To długa sprawa... — machnął młodzieniec ręką i na jego twarzy ukazał się uśmiech. — Sam nie wiem, czy za kryminalna sprawę, czy też polityczną...

— Z Warszawy?

— Tak.

— Jaki wyrok.

— Dziesięć lat katongi.

— Ja, dożywotnia katonga.

— Ani ty, ani ja nie odsiedzimy wyroku. I tak nas wkrótce zwolnią.

— Wierzysz, że tak będzie?

— Pewny jestem.

— A za co ty siedzisz?

— Sam nie wiem, jak to nazwać.

— Za morderstwo?

— Tak jak gdyby za morderstwo.

Na wargach młodzieńca znów ukazał się uśmiech.

— Co znaczy prawie za morderstwo? — zacie-

kawiły Tadeusza słowa młodzieńca i na chwilę przestał myśleć o liście Tani.

— Bo to widziałem tak — zaczął opowiadać Jan Kamiński. — Byłem studentem na ostatnim roku prawa... Marzyłem o tym, by wstąpić do partii i oddać swe siły na jej usługi...

Uczyłem się pilnie, dobrze, nawet wymieniłem. Przepowiadano mi sławę, mówiono, że będę pierwszorzędnym adwokatem... Już, już miałem ukończyć i wyobrażałem sobie jak to będzie, gdy stanę w obliczu sądu i będę bronić moich towarzyszy.

A tymczasem byłem na uniwersytecie świadkiem bardzo smutnych rzeczy. Słuchałem wykładów moskiewskich profesorów. Pewnego dnia głądził jakiś pan profesor o historii Polski. Mówi,

Czytajcie

TYGODNIK

„ZYCIE KOBIECE”

Cena 20 groszy

że dobrze się stało, iż nastąpił podział Polski, bo jesteśmy narodem tchórzów. Tu nie mogłem zapanować nad sobą, poniosło mnie, wrzasnąłem z miejsca:

— Panie profesorze, pan sam jest tchórzem. Zapamiętali to sobie. Miałem zresztą jeszcze kilka takich klótni. Pewnego dnia jakiś student, generalski synek powiada do mnie, że jestem wrogiem cara, że jestem tchórzem...

Odpowiedziałem mu:

— Przecież nie kryję się z tym, że nienawidzę waszego cara... A ty kochałbyś człowieka, który gnąbilby twój naród.

Ten mi odpowiada:

— Na nic lepszego nie zasłużyliście.

Ja mu już nie odpowiedziałem, tylko łamałem go w mordę, ale tak mocno, że zachwiał się i upadł. Poranił sobie biedaczysko swoją łepetynę, bo podłoga była kamienna.

Ta oto rozmówka zadecydowała o moim dalszym losie. Wykluczono mnie z uniwersytetu i aresztowano za obrazę cara.

W taki sposób znalazłem się na ławie oskarżonych. Sędziowie, prokurator gadali aż krew we mnie kipiała. Słyszałem jak prokurator lżył Polaków, jak mówił o tym, że jesteśmy wszyscy tchórzami i dlatego należy nas wytepić...

Mowa prokuratora oburzyła mnie do tego stopnia, że straciłem zupełnie panowanie nad sobą. Nie potrafiłem się wtedy opanować... Proszę zrozumieć, ten lotr carski śmiał w tak haniebny sposób splamić moje najświętsze uczucia...

Wyskoczyłem z błyskawiczną szybkością za barierę ławy oskarżonych i zanim policjant, który mnie strzegł, zdążył mnie uchwycić, rzuciłem w prokuratora ciężki kałamarz, który stał na stole sędziowskim.

Kałamarz ugodził go prosto w głowę. Dostał pomieszczenia zmysłów... Obecnie przebywa ponoc w zakładzie dla obłąkanych, a ja idę na katongę...

Kamiński opowiedział swoje dzieje, a na ustach jego drgał uśmiech smutku.

— Szkoda jednak, żeś to uczynił na ławie oskarżonych... — powiedział Tadeusz.

— A to dlaczego?

— Bo można było to uczynić na wolności, prokurator poniósłby zasłużoną karę, a ty byś się przydał w innej robocie...

— Racja, racja... Ale nie mogłem opanować się. Zresztą, ten prokurator gadał i gadał jak naręty, lżąc nasz naród... Te wszystkie ostatnie wydarzenia i tak nadszarpane moje nerwy...

— A jednak trzeba panować nad sobą...

— Nie każdy potrafi panować nad sobą...

— Sam nieraz byłem na ławie oskarżonych, wysłuchałem, co tam gadali. Niech sobie szczekają... Za to im płacą...

— Ale temu prokuratorowi należała się kara. Dzień przed moją sprawą odbyła się sprawa, niejakiej Izdebskiej, tam prokurator gadał stokrotnie gorzej.

Tadeusz zbladł.

— Izdebska? — spytał... Jaka Izdebska? Czy czasem nie Jadwiga Izdebska?

Dalszy ciąg jutro.

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Gospodyni pomaga”



JUTRO ZNÓW W PIWNICY

# Nieco o polskim kupiectwie w Piotrkowie

Zdawałoby się, że jeśli chodzi o polapanie się w interesie, to nie powinno być pod tym względem sprytniejszego czelaka, jak kupiec.

Nie chcę ją ująć bynajmniej sprytu poszczególnym kupcom w Piotrkowie i większość ma go zapewne dość na swój własny użytek. Dziwi mnie jednak, że gdy poszczególni kupcy z racji choćby tylko swego zawodu, potrafią pozytywnie zabiegać o swe osobiste powodzenie, potrafią się doskonale orientować w tym, co należy robić, ażeby zarobić, to w zespołe tracą, jak gdyby swój spryt kupiecki i nie potrafią rzetelnie zabiegać o swój wspólny interes.

Gdy poszczególny kupiec doskonale zdaje sobie z tego sprawę, że żyje ze społeczeństwa, że umie być z tym społeczeństwem w ścisłym kontakcie i stara się, jak może to społeczeństwo zainteresować swymi towarami i ściągnąć do swego sklepu, to Organizacja Kupiectwa Chrześcijańskiego oddziela się, jak gdyby okopami nieprzyjacielskimi, od reszty społeczeństwa polskiego.

Przecież najważniejszym zadaniem Kupiectwa Polskiego jest doprowadzić do tego, aby Polskie Społeczeństwo kupowało tylko u nich. Na jakiejże drodze można to zadanie przeprowadzić? Tu się narzuca jedno, jedyne możliwe rozwiązanie: trzeba to społeczeństwo zorganizować.

Bo, czyż samo to, że polscy kupcy są zorganizowani wystarczą, aby wszyscy Polacy u nich kupowali? Czy jeśli kupcy będą mówili w ramach swojej organizacji tylko z sobą i do siebie, tgd będą wydawali handlowe tygodniki, czytane tylko przez siebie samych to czy tym sposobem trafią do przekonania współobywateli? Czy zdołają ich nakłonić do zaopatrywania się tylko u nich w polskie towary? Pozatym, jeśli to polskie społeczeństwo jest niezorganizowane i tym samym nie ma żadnej możliwości porozumienia się z kupcami w zakresie swoich wymagań, czy w tych warunkach kupiec może zdobyć zaufanie współziomków i czy może ich zadowolić samymi tylko ulotkami i hasłami patriotycznymi, do których niewiele się nie stosuje.

Dam prosty, lecz wymowny przykład. Chciałem kupić wieczne pióro polskiego wyrobu. Udałem się tedy do polskiego sklepu i zapewniony przez polskiego kupca, co do polskości firmy „Pelikan” kupiłem ostatecznie wieczne pióro wyrobu niemieckiego.

Tak wygląda porozumienie się obywatela polskiego z kupcem polskim, tak chętnie operujący hasłem „*Swój do Swego, po swoje*”.

A czy kupiec polski zdaje sobie dostatecznie z tego sprawę, że polski klient, przychodząc do niego, a nie do kupca obcej narodowości, po zakupy, chce towaru polskiego, choćby nawet o tym nie mówił? A czy kupiec polski ma prawo żądać od swego społeczeństwa, aby

Go ono popierało, jeśli on nie popiera polskiej wytwórczości?

Lecz na jakiej platformie mogą się z sobą porozumieć kupujący i kupiec, jeśli nie tworzą wspólnych organizacji gospodarczych, jeśli organizacje kupieckie nie rozumiają, że trzeba ściśle współpracować z istniejącymi organizacjami społecznymi o charakterze gospodarczym, a jeśli takowe na danym terenie nie istnieją tam trzeba je zakładać i tworzyć.

A przecież Polski Zw. Jedn. Gosp. zwracał się kilkakrotnie do organ. kupieckich w Piotrkowie ofiarując swą współpracę, względnie proponując z całą obiektywnością Zarządowi Kupców utworzenia na tut. terenie innej organizacji tego sa-

meo typu, jeśli Mu P.Z.J.G. nie odpowiada. Wreszcie proponowaliśmy Zw. Kupców kontakt z Polskim Związkiem w Poznaniu i utworzenie tu Koła poznańskiego Związku — niestety również na darmo.

Pomimo tego ataku na społeczne szanse Organizacji Kupców Polskich w Piotrkowie, mam nadzieję, że uzasadniony ten atak należycie, nie spotkam się z zarzutem złośliwości.

Może na tej drodze polemiki prasowej uda się przebyć mór dzielący kupca od klienta i znieść je ze szczerem, a równocześnie, z pożytkiem dla polskich kupców z jednej i polskiego społeczeństwa z drugiej strony.

Wład. K.

## Ze słońcem nie wolno żartować

Kobieta wiele potrafi znieść niewygód i przykrości jeśli idzie o jej urodę. Poglądowi temu nie można odmówić słuszności, gdyż największą bronią niewiasty w życiu jest przede wszystkim staranny wygląd całej postaci, a następnie zdrowa i rumiana cera. Nie wolno jednak dla osiągnięcia opalanej na brązowo buzi i ramion poświęcać lekkomyślnie swego zdrowia.

Od szerego lat z chwilą nastania upałów powtarza się seria wypadków nadmiernego nadużywania promieni słonecznych, powodujących gorączkę do 40°, bąble, pęcherze, oparzenia do III stopnia włącznie, udary słoneczne, a nawet zapalenie opon mózgowych. Nie pomagają ostrzeżenia lekarzy ani też znane ogółowi przykre następstwa oparzeń słonecznych, spowodowane zbyt długim wystawianiem ciała na operację słońca. Kroniki lekarskie notują całe szpalty wypadków tego rodzaju, a ludzie wciąż na nowo, jakby urzeczeni, całymi godzinami w okresie najsilniejszych operacji słonecznych rozkoszują się bez ograniczenia kąpielami bądź leżąc na plaży, bądź płynąc w kajakach i łodziach, lub jadąc na rowerach itd. Zdawać by się mogło, że wszyscy ci ludzie na widok słońca tracą równowagę i zdrowy zmysł samoobrony.

Prawda, że słońce jest najdoskonalszym i najskuteczniejszym środkiem leczniczym, nadmierne jednak jego stosowanie osłabia i powoduje cały szereg ciężkich obrażeń, kończących się nieraz nawet śmiercią.

Jak należy więc korzystać z dobrodziejstw kąpeli słonecznych aby pomogły one jako lekarstwo na cały szereg schorzeń, nagrzewając skórę i ożywiając dzięki temu krwioobieg, oraz powodując lepszą przemianę materii, a równocześnie nadały cerze zdrowy i estetyczny wygląd?

Najważniejsze przy stosowaniu kąpeli słonecznych jest stopniowo przyzwyczajanie organizmu, a zwłaszcza skóry do ich oddziaływania. Tylko bo-

wiem racjonalne i systematyczne stosowanie kąpeli słonecznych zabezpiecza nas przed wszelkiego rodzaju chorobami, wynikającymi z nadmiernego oparzenia skóry.

W wypadkach oparzenia w czasie kąpeli słonecznych w lżejszej formie t.zw. I stopnia należy przede wszystkim uniknąć stosowania w jakiegobądź postaci wody (mycie, kąpiel, natryski). Wskazane jest natomiast smarowanie wszystkich oparzonych miejsc tłustym kremem i unikania w ciągu paru dni słońca, pozostając w mieszkaniu lub w miejscach cieniistych.

Przy oparzeniu silniejszym t.zw. II stopnia należy pozostać przez parę dni w mieszkaniu (najlepiej w łóżku) i smarować wszystkie oparzone miejsca płynem zawierającym pół na pół wodę wapienną i olej lniały.

Pragnąc racjonalnie wykorzystać kąpiele słoneczne należy przede wszystkim stopniowo przyzwyczaić organizm do działania słońca.

Kąpiel słoneczną zaczynamy od naświetlania kończyn dolnych po 5 minut każdą. Drugiego dnia naświetlamy ręce po 10 minut każdą. Trzeciego dnia przód tułowia w ciągu 15 minut. Czwartego dnia tył tułowia w ciągu 30 minut. Wreszcie naświetlamy całe ciało w ciągu 30 minut. W ten sposób bez szkody dla zdrowia przyzwyczajamy ciało do promieni słonecznych i możemy bezpiecznie dojść do 2 — 3 godzinnego naświetlania bez przerwy.

Osoby otyłe, cierpiące na arterio-sklerozę, anemię, gruźlicę, choroby kobiece itd. winny przed rozpoczęciem kąpeli słonecznych zasięgnąć porady lekarza. Osoby słabe mogą korzystać z kąpeli takich co drugi dzień, a tylko osoby zupełnie zdrowe i silne codziennie.

Twarz i wszystkie odsłonięte części ciała należy przed kąpielą nasmarować tłustym kremem, albo odżywcym, specjalnie przyrządzonym płynem do opalania.

W czasie kąpeli, leżąc na suchym piasku należy głowę ochraniać parasolem, kapeluszem,

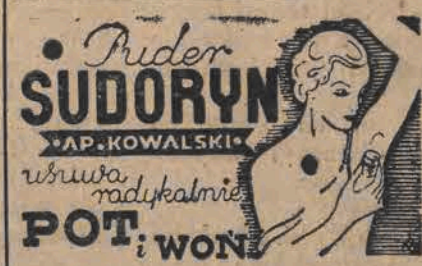
## Pociąg popularny

Pociąg popularny wyrusza ze stacji Łódź Fabr. w dn. 23 czerwca o godz. 12.45. Uczestnicy pielgrzymki z Piotrkowa wyruszają rano w dn. 24 czerwca r. b., dołączając się w Częstochowie do grupy Łódzkiej.

**Organizacje społeczne i zawodowe współpracują przy organizacji**

## „Tygodnia Morza”

Szereg zebrań odbytych z przedstawicielami różnych organizacji społecznych i zawodowych wskazuje, że jak rok rocznie tak i w roku bieżącym stowarzyszenia udzielią swego poparcia i współpracy przy organizacji „Tygodnia Morza”, szczególnie organizacje pracujące na terenie wiejskim zadeklarowały b. szeroko swą pomoc.



**Owieszczenie o licytacji ruchomości**

Sygnatura 575/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie-Tryb., rewiru II-go, Adam Krotliński, mający kancelarię w Piotrkowie Tryb. ul. Pasaż Rudowskiego Nr. 9 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 lipca 1937 r. o godz. 9 w Piotrkowie ul. Narutowicza Nr. 26 odbędzie się 1-sza i 2-ga licytacja ruchomości, należących do Józefa Starzewskiego, składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania firmy „Untervond”, radioaparatu firmy „Philipsa”, mebli i in. oszacowanych na łączną sumę zł 1357. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Adam Krotliński

## Rozkład jazdy

autobusów PIOTRKÓW — BELCHATÓW

- z Piotrkowa do Belchatowa przez Bogdanów i Wołę Krzysztoporską o godz. 11, 16, 20.40
- z Piotrkowa do Belchatowa przez Mzurki o godz. 9, 13.30 17.41,
- z Belchatowa do Piotrkowa przez Bogdanów i Wołę Krzysztoporską o godz. 7.30, 11, 16
- z Belchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.11, 13.30, 19.

lub chusteczką Na oczy zaleca się stosowanie ciemnych okularów.

Kąpiele słoneczne najlepiej jest stosować w porze między godziną 9 a 12 przed południem, w godzinę po spożyciu posiłku.

W razie zacerwienia skóry, swędzenia, pieczenia lub pojawienia się uczucia duszności, należy kąpiel momentalnie przerwać.

Przed kąpielą słoneczną nie należy brać kąpeli wodnej, gdyż może to spowodować oparzenie skóry. Natomiast po naświetlaniu konieczny jest natrysk o temperaturze 20°, kąpiel w rzece lub w morzu.

Na fali radiowej

„W literackim muzeum osobliwości”.—Audycja radiowa Literatura stanowi jakby olbrzymi kocioł, w którym gotują się i wypracowują namiętności, marzenia, radość i ból człowieka. To też więcej tu, niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie twórczości, rozmaitych dziwnych zdarzeń, ciekawych i pocieszających faktów, pomysłów i zamierzeń...

Obok dzieł, trwających wieki — efemerydy grafomańskie, obok ponurych tragedii. Z tego dziwnego panopticum wydobędzie Adam Galis—w swym felietonie — rozmaite curiosa. Tytuł audycji: „W literackim muzeum osobliwości”, nada ją Rozgłośnia Warszawska dnia 23.VI o godz. 16.00.



## Wypadek samochodowy

W dniu 19 b. m. o godz. 10 w Belchatowie na ul. Lipowej, samochód ciężarowy prowadzony przez Kulie Piotra, zam. w Katowicach, najechał na rowerzystę Lubiatowskiego Siola, zam. w Szczerzowie. Rowerzysta został lekko poturbowany.

## Aresztowanie podpalacza

Podejrzany o podpalenie zabudowań na szkodę Wójcika Stefana, zam. w Chabielicach—Rechenek Adam, lat 46, zam. we wsi Winki, gm. Sulmierzyce, został w dniu 19 bm. zatrzymany i przekazany do dyspozycji Sądu.

**Nieruchomość** placz domem w Piotrkowie przy ul. Sienkiewicza 5, 2500mtr. kw. do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość w kinie „Czary” tel. 10-38.

KINO-TEATR

**CZARY**

w Piotrkowie

Dziś świetny film Sowiecki wytwórni „Belgoskino” w Leningradzie p. t.

**Car SZALENIEC**

BAJECZNA KOMEDJO - SATYRA

W rolach główn.: M. Janszyn, B. Gorin-Gorianinow i M. Szatnikowa.

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po pol.

KINO-TEATR

**NOWOSCI**

w Piotrkowie

Najbardziej podniosła epopea lotnicza. Na wielkim szlaku: Stany Zjednoczone — Chiny tworzy się zwycięży bój o miano bohatera p. t.

**Orzeł leci do Chin**

W rolach głównych: Pat O'brien, Ross Alexander Mané Wilson.

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po pol.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krapowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14